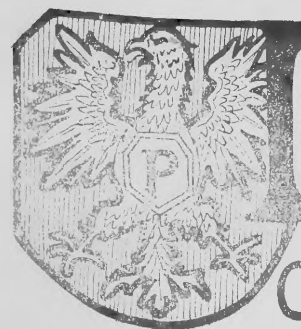
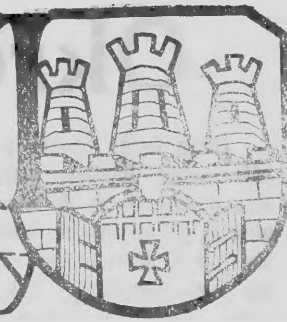




DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY



Nr. 154.

Cena pojedynczego numeru
„Dziennika Płockiego” 20 gr.Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr., z odnoszeniem do domu 4 zł.
Na p owince 4 zł.Rękopisy nadsyłane do Redakcji
winny być pisane po jednej
stronie i czytelnie

Rok XI.

DYREKCJA

Elektrowni i Wodociągów Miejskich
w PŁOCKU.

Wodociągi Płockie podają do publicznej wiadomości, że na podstawie uchwał Rady Miejskiej m. Płocka z dn. 6.V.1927 i z dn. 27.VI.1932 r. cena 1 mtr.³ wody od dn. 1 czerwca 1932 roku wynosi przy zużyciu rocznym:

do 150 m. ³ wody po	Zł. 0,90	za 1 mtr. ³
wyżej 150 „ do 500 m. ³	Zł. 0,85	„ „
„ 500 „ do 2000 „	Zł. 0,80	„ „
„ 2000 „ do 3000 „	Zł. 0,75	„ „
„ 3000 „	Zł. 0,70	„ „

Dyrekcja Elektrowni i Wodociągów
Miejskich.

Dyrektor Dziadosz opuszcza swe stanowisko

Warszawa, 18.7. Jak się dowiadujemy dyrektor biura sejmowego dr. Dziadosz wkrótce ma opuścić swe stanowisko. Dr. Dziadosz, który starał się o przyznanie mu rejentury ma przejść podobno na inne wysokie stanowisko.

Minister Zaleski u Herriota

Paryż, 15.7. Prezes rady ministrów p. Herriot przyjął w sobotę ministra Zaleskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Paryż, 18.7. Herriot przyjął ambasadora Niemiec von Hoescha.

Inżynier Czesław Filipowicz dyr Departamentu Lotnictwa

Warszawa, 18.7. Dyrektorem departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, który utworzony zostaje w miejsce dotychczasowego wydziału, mianowany będzie naczelnik tego wydziału, ppłk. inż. Czesław Filipowicz.

Jak się dowiadujemy, przemianowanie wydziału lotnictwa na departament nie pociągnie za sobą narazie żadnej wewnętrznej reorganizacji prac dotychczasowego wydziału.

Zamówiono 70 tys. ton żelaza

Rząd sowiecki zamówił w Polsce 70 tys ton żelaza. Rokowania toczyły się już oddawna i nareszcie zakończono je, przekazując obśtalunek hutom śląskim.

Zgon Marsz. Plumera

Londyn, 17.7. Onegdaj zmarł w Londynie marszałek Plumer, który w czasie wielkiej wojny był dowódcą armii we Francji i Włoszech, a następnie armii okupacyjnej w Nadrenji.

Konflikt między Litwą a Watykanem

Citta del Vaticano, 17.7. Pełnomocnik kurji papieskiej w Kownie, internunzjusz Mgr. Arata, który ostatnio bawił w Rzymie, złożył Ojcu św. raport o swej działalności na Litwie. Ze sprawozdania tego wynika, że w Kownie powszechnie doszli do przekonania, iż zatarg między rządem litewskim a Watykanem należy zlikwidować i odnowić nuncjaturę papieską w Kownie.

Sensacyjne przyczyny katastrofy lotników amerykańskich

Ryga, 17.7. Według doniesień z Moskwy katastrofa lotników amerykańskich Griffina i Matterna pod Borysiowem na niezwykle sensacyjne podłoże.

Po przybyciu lotników do Moskwy, zastępca prezesa Ossoawiachiwu Kazanow i przedstawiciel lotnictwa cywilnego przeprowadzili z lotnikami formalne śledztwo, celem wyjaśnienia co właściwie było powodem zmiany trasy lotu i przekroczenia przez nich granicy poza dozwoloną strefą „Derluta”. Strefa ta zaczyna się od stacji Bigosowo na granicy Łotewskiej. Lotnicy tłumaczyli, iż musieli obrać wadliwy kierunek już w Berlinie, co dało w rezultacie różnicę 160 km. pomiędzy Bigosowem a Mińskiem. Wszelkie przeloty wzdłuż linii powietrznej Warszawa—Moskwa są przez

wojskowe władze sowieckie zakazane wobec gorączkowego fortyfikowania pogranicza polskiego na zachód od Berezyny. Władze sowieckie budują tam schrony, składy amunicji, platformy betonowe dla ciężkich dział oraz stacje kolejowe, specjalnie przystosowane do wyładowania i załadowania wielkich mas wojska. Prace te trzymane są w wielkiej tajemnicy.

Przypuszczać należy, że lotnicy amerykańscy ponieśli katastrofę zalecałszy przypadkowo w obręb powietrznych pól magnetycznych, przy których pomocy sowieckie pograniczne punkty ochrony przeciwlotniczej, rozporządzające silnymi stacjami elektrycznymi zagrażają i uniemożliwiają przelot nad fortyfikowanymi miejscowościami.

Stan wyjątkowy w Waszyngtonie

Waszyngton, 18.7. Władze zamierzają ogłosić stan wyjątkowy, ażeby położyć kres demonstracjom weteranów.

Weterani, biorący udział w marszu na Waszyngton, nadal pragną zmusić kongres do przyjęcia „Bonus Bill” i zaprowadzili nową taktykę, która widocznie jest bardzo źle widziana przez

władze.

W ostatnich dniach np. setki zupełnie obdartych ludzi rozłożyło się na trawnikach Kapitolu, a kalifornijska dywizja „armii bonusowej” przez kilka godzin maszerowała naokoło placu Kapitolu.

Dymisja rządu w Czechosłowacji

Praga, 17.7. Gabinet Udžala podał się w sobotę do dymisji. Na usilne żądanie prezydenta Massaryka gabinet zgodził się pełnić nadal swe funkcje, celem uniknięcia poważnego kryzysu politycznego.

Decyzja w sprawie dymisji nastąpiła z powodu trwającej od dłuższego czasu kampanii pewnej grupy czeskich i niemieckich senatorów agrarjuszów przeciwko Udžalowi.

Na sobotnim posiedzeniu senatu agrarjusze pod przewodnictwem senatora

Donata czynili obstrukcje podczas głosowania nad projektem rządowym wyższości stawek podatku dochodowego. Tylko z powodu nieobecności większej części senatorów opozycyjnych ustawa przeszła znikomą liczbą głosów.

Poza tym w łonie własnej partii Udžal spotkał się z opozycją. Natychmiast po sobotnim posiedzeniu senatu premier Udžal udał się do Lana rezydencji prezydenta Massaryka, celem złożenia dymisji gabinetu.

Wojna celna Austrii z Węgrami

Wiedeń, 17.7. Wojna celna austriacko-węgierska zaskoczyła opinię publiczną Austrii. Prasa wiedeńska nie może się pogodzić z myślą, że zamiast rozwinięcia systemu cel preferencyjnych wybuchła na terenie Europy środkowej wojna celna. Po raz pierwszy od czasu swego istnienia chwyciła się republika austriacka tak ostrego środka, aby poprawić swój bilans handlowy.

Co się tyczy Polski, to wiedeńskie koła gospodarcze są zdania, że aczkolwiek pewne pozytywy celne dotyczą przewozu z Polski do Austrii związane są z traktatem austriacko-węgierskim, to jednak rząd austriacki trzymać się będzie nadal prowizorycznej umowy handlowej zawartej z Polską w d. 6 lutego r. b.

Na linii Płock-Warszawa-Płock

kursuje codziennie autobus

BARTEK

Wyjazd z Płocka (Hotel Polski tel. № 129)

godz. 6 rano.

Wyjazd z Warszawy (Plac Broni tel. 11-74-75)

godz. 17 (5 po poł.).

CENA BILETU 5 ZŁOTYCH.

Ruch w kopalniach

Zagłębie, 17.7. Od kilku dni w przemyśle węglowym Zagłębia, zaznaczyła się pewna poprawa sytuacji, spowodowana w znacznej mierze strajkiem górników belgijskich. To też w związku z tem seereg kopalń, a m. in. kopalnie tow. „Saturn” pracują pełny tydzień.

Tow. „Saturn” przyjęło w Wojkowicach 150 robotników, którzy podjęli pracę. Pewną część robotników przyjęła również kopalnia „Mars” w Łagiszy, należąca do „Saturna”.

Miljon złotych strat przyniosła burza

Baranowicze. Onegdaj nad powiatem baranowickim przeszła gwałtowna burza, która zniszczyła siewy, wyrządzając szkód na milion złotych. Od uderzenia piorunów powstał pożar, który zniszczył kilkanaście zabudowań gospodarczych w gminach nowotomyskiej, wolniańskiej i horodejskiej.

W Baranowiczach piorun uderzył w szpital miejscowy, zrywając połączenia telefoniczne i przewody elektryczne.

Hitlerowiec zamordował polaka w Gdańsku

Gdańsk, 17.7. W szpitalu w Gdańsku zmarł 19-letni uczeń garncarski Gomiński, który został ciężko ranny nożem przez hitlerowca Otto Bucholtza podczas wielkiej bójki, jaka miała miejsce 24 czerwca w Jasku pod Wrzeszczem podczas pobytu floty niemieckiej w Gdańsku.

Bucholtz odpowiadał wczoraj za ciężkie uszkodzenie ciała przed gdańskim sądem ławniczym, który przekazał sprawę sądowi przysięgłych, uznając się za niekompetentny wobec powagi przestępstwa.

Echa uratowania Hausnera

Chicago, 17.7. Związek narodowy polski wyznaczył nagrodę w wysokości 50 dolarów dla marynarza okrętu angielskiego „Circe Shell”, który pierwszy ujrzał samolot Hausnera, pływającego na morzu.

Złoto z rtęci.

Paryż. Z Madrytu donoszą, że dziennik „La Libertad” ogłasza wywiad ze znanym chemikiem hiszpańskim Bottella, który twierdzi, że zdołał odkryć metodę wydobywania złota z rtęci.

Okres wakacyjny

Czas ferji letnich z wielką siłą ujawnił apatię ogólną, która objęła wszystkie warstwy społeczne. Nigdy może nastroje, paraliżujące wszelkie poczynania na niwie społecznej, nie występują z taką wyrazistością, jak w sezonie bieżącym. Jest to rzecz zrozumiała na tle panującego kryzysu. Jednakże zachodzi obawa, czy nastroje, ujawniające się w czasie przejściowym wakacji letnich, nie spotęgują się i nadal, wytwarzając atmosferę beczynności jako zjawisko trwałe, działające na dłuższą metę.

Położenie powyższe, prawie beznaście, zilustrować można całą wiązką faktów, które miały miejsce w ostatnich tygodniach.

Tak więc, przed paru tygodniami nie doszło do skutku, wobec braku quorum zebranie, które miało zdecydować o ostatecznym ukonstytuowaniu się T-stwa Higienicznego, nader ważnej placówki społecznej, forsowanej z dużą energią przez inicjatorów, którzy nie szczędzili pracy i zabiegów, aby wprowadzić w czyn swoje zamierzenia.

Drugi jaskrawy przykład takiej apatii stanowi niedojście do skutku dorocznego zebrania walnego członków T-stwa Technicznego. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że T-stwo Techniczne usprawiedliwia swoje istnienie szeregiem faktów, świadczących o dużej inicjatywie i żywotności zrzeszenia, że współdziała ze społeczeństwem usilnie we wszelkich poczynaniach, posiadających wielkie znaczenie w życiu ekonomicznym (inicjatywa w sprawie budowy linii kolejowej) — dojdź możemy do wniosku, że taka apatia, jaka przejawiała się ostatnio, nasunąć może wnioski pesymistyczne.

Te same mniej więcej przejawy obserwować możemy w dziedzinie ruchu kulturalnego u nas; dość zaznaczyć, że w tych dniach piękny koncert, na rzecz Czerwonego Krzyża, wyróżniający się doborom sił wykonawczych odbył się w prawie pustej sali teatralnej, wobec garstki melomanów i sympatyków instytucji Czerwonego Krzyża.

Jedyny wyjątek wśród tych ujemnych objawów apatii stanowi parę zebrania, dosyć licznych w sprawie wznowienia ruchu komunikacyjnego na moście plockim. Pewna, chociaż również stosunkowo niewielka fre-

wencja uczestników tych zebrań w sprawie mostu — jest rzeczą zrozumiałą, wobec znacznej liczby kupców i przemysłowców, którym zależało, pod groźbą wielkich strat, na likwidacji nienormalnych stosunków, wytworzonych wskutek przerwy w komunikacji mostowej.

Tak więc, tylko niebezpieczeństwo doraźne, połączone ze stratami materialnymi, może chwilowo poruszyć nasz ogół, nieczuły na cały szereg spraw niemniej ważnych, lecz nie narzucających się uwadze z siłą konieczności, z którą walczyć trzeba bez zwłoki.

Dziedzina takich spraw jest bardzo rozległa, jak mieliśmy sposobność przekonać się chociażby z przytoczonego powyżej wykazu zebrań, niedoszłych do zrealizowania, a wysuniętych zaledwie przez dni ostatnie.

Zachodzi więc zupełnie słusza obawa, aby przerwa wakacyjna, ujawniająca tak silnie rozwinięte zamieranie na szego życia społecznego nie stała się podstawą, uprawniającą apatię również i po wakacjach, kiedy wrócimy do stosunków bardziej normalnych.

Miejmy jednak nadzieję, że okres wakacyjny okaże się, podobnie jak w latach poprzednich, okresem przejściowym, który będziemy w stanie przezwyciężyć, biorąc się po wyczasach z tem większą ochotą do pracy twórczej.

Na prowincji w ogóle byt licznych instytucji społecznych opiera się przeważnie na obywatelskiej pracy bezinteresownej, w której wyczasami letnie wytwarzają poważną lukę. W sezonie bieżącym luka powyższa doszła do większej niż zwykle intensywności, wskutek panujących upałów, które zmuszają liczniejsze niż zwykle zastępy inteligencji — do spędzenia wyczasów letnich na wsi. Da się to powiedzieć zarówno o przedstawicielach sądownictwa i palestry, jak i o lekarzach, a szczególnie o nauczycielstwie, które bierze tak wydatny udział w naszym życiu kulturalno-społecznym.

Nie wątpimy więc, że po wakacjach nastąpi znaczne ożywienie w funkcjonowaniu naszych zrzeszeń, w których koncentruje się praca społeczna.

Prawdziwy bilans konferencji w Lozannie

Fakty dokonane należą do historii. My, ludzie żyjący, jesteśmy uwięzieni w trybach przeszłości i przyszłości. Oto dlaczego akt międzynarodowy ma większe znaczenie ze względu na przyszłość, którą zamyka.

Rzadko kiedy stwierdzenie tego faktu było bardziej widoczne, aniżeli z powodu dzieła, dokonanego na konferencji w Lozannie. Bez przesady powiedzieć można, że ta przeszłość, którą należało zlikwidować na tej konferencji, nie zależała już od ludzkiej woli i inicjatywy. Wielki kryzys owoc omyłek ludzkich przyniósł ludzi. Problem reparacji rozwijał się gdzieś poza zasięgiem i oddziaływaniem świadomej woli ludzkiej. Niemożność dalszego kontynuowania spłat reparacyjnych była widoczna przed konferencją, zanim została stwierdzona przy jej rozpoczęciu. Dyskusja mogła dotyczyć jedynie tego, jak wybrnąć z sytuacji przymusowej.

I tutaj właśnie zjawia się troska o przyszłość.

Pamięć o urazach przeszłości nie odgrywała żadnej roli w tym pojedynku pomiędzy zwolennikami natychmiastowego i zupełnego przekreślenia spłat reparacyjnych a tymi, którzy pragnęli uzyskać jakąś sumę spłaty jednorazowej, mniej lub więcej iluzoryczną. Nie chodziło tu również o ulżenie ciężaru dawnym zniszczeniom, który, oczywiście, spada na ofiarę z chwilą, gdy nie będzie go ponosił winowajca.

Dlaczego tedy Francja żądała zapłaty i nie chciała od tego odstąpić?

Należy tu przytoczyć trojaki racje.

Pierwsza polega na tem, że politycy nie posiadają tak szerokich horyzontów widzenia, jak narody. A więc, kierownik rządu, który z Lozanny powróciłby do Paryża z gołym faktem przekreślenia spłat reparacyjnych, spotkałby się ze sprzeciwem nie opinii publicznej, która rozumie doskonale, że niema co spodziewać się dalszych spłat reparacyjnych, ale — ze swymi przeciwnikami politycznymi, żądnymi obalenia gabinetu.

Trzeba było tedy myśleć o przyszłości.

Powód drugi polegał na tem, że u nicestwienie umów byłoby złym sposobem odbudowywania zaufania powszechnego. Wreszcie, także powód polegał na tem, że zlikwidowanie reparacji nie może być pomysłem bez likwidacji długów wojennych. Prawda, źródło i podstawa prawna długów i reparacji są zgola odmienne, ale jest rzeczą pewną, że w uczuciach mas ludowych dwie te sprawy łączą się nawzajem. Prawdę mówiąc czy w tem poczuciu mas ludowych niema głębokiej słuszności? Czyż jest to rzeczą słuszną, że narody, które były ofiarami napadu, mają ponosić koszty zarówno tego napadu, jak i obrony wspólnej? Oto dlaczego porozumienie w Hadze, którego kombinacje finansowe wypracowane zostały przez komitet ekspertów z Amerykaninem Youngiem na czele, przewidywało, że wszystkie długi wojenne mają być spłacone przez same tylko Niemcy.

Otóż, wszystkie długi wojenne należą się Ameryce. Anglia w roku 1932 w deklaracji Balfoura oświadczyła, że nie będzie żądać od swych dłużników europejskich nic ponadto, co sama płacić będzie St. Zjednoczonym. Dlatego też kwestia, która dominowała na Konferencji Lozańskiej nie polegała na tem, by zmusić Niemcy do płacenia, ale na tem by znaleźć najlepsze możliwe wyjście w uregulowaniu rachunków ze St. Zjednoczonymi.

Anglicy i Włosi na Konferencji Lozańskiej podtrzymywali teorię „pociągnięcia gąbką“, licząc na zaraźliwość przykładu wspaniałomyślności. Przeciwnie mocnym argumentem po stronie Francuzów, domagających się od Niemców wypłaty jakiejś sumy jednorazowej był fakt, że w przededniu Konferencji Lozańskiej rząd Stanów Zjednoczonych wypowiedział się przeciwko anulowaniu długów wojennych.

Włosi i Anglicy nie mogli przeciwstawić się temu argumentowi.

Ale, o co chodzi naprawdę? Sprawę tę wyjaśni dopiero przyszłość. Osobiście nie jesteśmy skłonni widzieć w intuicjach Ameryki chęci uzyskania ja-

Poezje naszych czytelników.

W modrzewiowym dworze.

W pokoju cisza, mroki przedwieczne,
Na ścianach słońca już ostatnie blaski,
A w kątach cienie pełzają upiorne,
Niby widmowe lat odległych maski

Wkoło ścian stoją rzeźbione mahonie
I szpinet z drzewa wiśniowego zgrany,
W rogu serwantka w szarym cieniu

W niej figurynki z saskiej porcelany.
Ściany przybrane w portrety czerniałe,
Twarze marsowe w bogatych mundurach,
Lub piękne damy różane i białe,
W brylantach, perłach, misternych

W otwartem oknie firanek musliń
Lekko się chwieją pod wiatru

Chór żabi słychać z dalekości sonej,
Słowik tryl ciągnie w przedwieczernu

Pod oknem grzędy i barwne kwietniki;
Upojne, mocne, płyną kwiatów wonie,
Pachnie: heliotrop, rezeda, barwiki

I coraz bardziej pokój w cieniu tonie,
W starym fotelu z wysoką poręczą
Stara babunia siedzi przygarbiona,
Skronie jej pasma siwych włosów

Na siwych włosach z czepeczka korona.
Różaniec w rękach pomarszczonych

Przesuwa ziarnka z cedrowego drzewa,
To pacierz szepce, to czasem zadrzemie,
A wiatr jej pieśń lat minionych śpiewa.

Patrzy babunia na czerniałe twarze
Z ram portretowych ku niej wychylone
I przypomina ich życia miraże,
Miraże dawne i dawno prześnione...

Ten mąż marsowy z pooraną twarzą
Broniąc wolności, pod Kościuszką zginął;
Walczył z najeźdźcą z jego siłą wrażą,
Z wielkiego męstwa i odwagi słynął.

Ów piękny młodzian ze szramą na
Z księciem Józefem dzielił trudy,

A ten w czamarze, co miecz dźierży
W hańbionej Polsce wiódł rozpaczne

Ta siwa dama w robronach z jedwabiu
Trzech synów w bitwach poległych

A ta znów piękna, jak cherubin w raju
Samego króla za kochanka miała.

Wspomina babcia dawno zmarłe dzieje,
Różaniec wspomnień w pamięci

A każda postać swe losu koleje
Szeptem jej cicho i w tym domu czuwa.

Jedna za drugą mara o tej porze
Z grobu powstaje, dzieje przypomina,
Bo pełna cudu w modrzewiowym dworze
Ta cicha, późna, wieczorna godzina.

Słońce już zaszło, niebo różem płonie,
Z podmuchem wiatru kołyszą się

Babcia zasnęła, pokój w mroku tonie,
Wiatr o umarłych cicha pieśń wciąż

M. Kowalewska.

Kujawiak.

W starej karczmie „Za trojaka“
Rzną skrzypce kujawiaka.

Bas tak rażno im wtóruje,
Że aż serce się raduje.
Wojtek chwycił Mańkę małą,
Podrzucił ją pod powalę,
Rażno tupnął, ruszył z nogi,

Aż prysnęły skry z podłogi.
Wojtek tańczy wciąż wokoło,
A ochoco, a wesoło.

Jak zaw nie z prawej nogi,
Drzazgi sypią się z podłogi —
Stary Maciej w takt się kiwa.

Przed nim dżban grzanego piwa,
Na talerzu bochen chleba —
Jak to jasne słonko z nieba...

Rzną ochoco skrzypki, basy,
Jan wspomina dawne czasy,
Wraz z Maciejem piwo spija —
A Wojtek rażno wywija.

Wreszcie stanął niezmięcony
Przed muzyką z prawej strony.
Wyjął kieskę z talarami

I trząsnął nią nad głowami:
„Hej skrzypaku, masz złotego,
Lecz zagraj mi co innego,

A ogniście, a od ucha,
Bom sobie dobrał dziewczuchę“
Skrzypek lekko w struny dzwoni,

Basista smyk ścisnął w dłoni,
Brzęczał na basicy chwilę —
Wreszcie gdy się zestroili,

Uderzyli z taką siłą,
Że aż w niebie słychać było.
Aż duch zaparło na chwilę

Skąd się wzięło dźwięku tyle?
Zdało się, że z skrzypką małą
Całe Kujawy zagrały.

Zaspiwały pola, łąki,
I słowiki i skowronki
I te ciche lasy, gaje

I jeziora i ruczaje —
I wszystko, co tylko żyło
Wraz ze skrzypką zadzwoniło. —

Zawrzało w starem karcznisku. —
Jak sto cepów na klepisku
W czasie młocki przed siewami

Bije równemi razami,
Tak wszystko, co w karczmie było
Aż do góry podskoczyło,
Przytupnęło w takt nogami,
Zadzwoniło podkówkami —
Dziewkom oczy zabłyszczały.

Ach, jakżeby chętnie chcieli
Zatańczyć chociaż jednego —
Lecz czekają. Niech pierwszego

Wojtek z Maryną wywinie —
Drugi pewnie ich nie minie. —
Wojtek z swą tancerką małą

Obszedł wkoło karczmę całą,
Obejrzał się dookoła.
Pot kroplisty otarł z czoła

I przytupnął z taką siłą,
Że aż okna zadzwoniły,
Aż zadrżała karczmą całą,

Aż zadygotała powała, —
Ziawało się, że w tej chwili
Ze stu armat wystrzelili. —

Maciej rażniej w takt się kiwa,
A lękawszy z dżbana piwa,
Ku Janowi się pochyli.

„Szkoda — rzece — moi mili,
Że człek krzygnę już za stary,
Nie dotrzyma młodej pary.

Bo kiej tak siarczyście grają,
Że aż same nogi drgają,
Zamiast siedzieć, lękać słinkę,

Człek wykrciłby się krzynekę.
A jeszczeby jako tako
Zawinał się w kujawiaku“.

Jan twierdząc głową kiwa,
A nalawszy z dżbana piwa,
Chciał coś mówić — lecz wstrzymał się.

Bo Wojtek, jak wicher w lesie,
Kiedy wpadnie między sosny,
Uśmiechnięty i radosny,

Z podniesioną w górę głową,
Potrząsając grzywą płową,
To przykleknie, to podskoczy,

To szersze koło zatoczy,
To się zwinie, jak sprężyna,
To przechyla, to przegina,

To wytanie chołuba nogą,
Aż coś pęknie pod podłogą...
— A tancerka jego mała
O świetle już zapomniiała.
Tańczy błogo uśmiechnięta,
Zdaje się być w niebo wzięta.

F. Piasek.

kiejs rekompensaty za anulowanie długów. Wydaje nam się, że inspiracja amerykańskiego sekretarza stanu do spraw skarbowych w stosunku do ambasadora Claudeta oznaczała tyle tylko, że nie anulujecie reparacji, bo to postawił rząd Stanów Zjednoczonych w drażliwej sytuacji w stosunku do sprawy długów. W każdym razie, jeśli się chciało uspokoić przychylnie Amerykan do szybkiego i pomyślnego uregulowania długów wojennych, należało im przygotować jakąś ofiarę istotnie ponętną. Roli tej ofiary nie mogą odegrać owe 3 miliardy niemieckie w bonach, których płatność jest zgola iluzoryczna.

W każdym razie, — to załatwienie sprawy, jakie nastąpiło, daje Amerykanom możność wskazania na to, że Europejczycy żądali pieniędzy za zrzeczenie się reparacji od Niemców i dlatego daje to prawo Amerykanom żądać zapłaty długów szczególnie od tych, którzy byli najbardziej w tej materii nieustępliwi.

Cokolwiek zresztą uczynią Amerykanie faktem jest, że reparacje już nie istnieją i niema na świecie siły, która mogłaby je przywrócić. Wreszcie sławetna solidarność dłużników europejskich nie idzie dalej poza zobowiązania wzajemne, że wszyscy będą zadowoleni ze sposobu uregulowania długów wojennych i że wówczas traktat Lozański wejdzie w życie. Nie znaczy to wcale, że jeden z tych dłużników nie będzie traktował w sprawie tych długów osobno i że nie zawrze umowy, która pociągnie za sobą zobowiązania dla innych.

Należałoby nie wiedzieć o przeszłości, a zwłaszcza o teraźniejszości, by przypuścić, że Anglicy więcej liczyć się będą z interesami Francuzów, zwłaszcza po tem, co się działo w Lozannie.

Wszyscy świadkowie prac tej konferencji zachowali wspomnienie bardzo charakterystyczne o zachowaniu się delegacji brytyjskiej. Zwłaszcza podczas dyskusji w sprawach politycznych nieporozumienia pomiędzy Francuzami i Anglikami zaznaczały się bardzo wyraźnie. Mac Donald jako przewodniczący był bardzo czynny, ale — bynajmniej bezstronny. Niepodobna objaśnić nagłej zgody Niemców na zapłatę owych sławetnych trzech miliardów, jak tylko jakąś obietnicą kompensaty. Mielśmy tego dowód, gdy Niemcy wystąpili ze swymi warunkami politycznymi, co do których Mac Donald parokrotnie zapewniał, że nie mogą być przedmiotem dyskusji.

Szczytem wszystkiego był fakt, że właśnie Anglicy podtrzymali te warunki polityczne i to w chwili, gdy Niemcy już się ich wyrzekli.

A więc Anglicy popierali domaganie się Niemców co do skasowania klauzuli militarnych Traktatu Wersalskiego. Anglicy popierali domaganie się Niemców co do skasowania art. 231 go zawierającego przyznanie winy Niemców wywołania wojny.

To są fakty, które ciężko zaważają na przyszłości.

Jeśliby konwencja lozańska miała za skutek jedynie stwierdzenie nowego rozczarowania finansowego po tylu innych, możnaby się tem nie przejmować zgola.

Jeśli jednak ta konferencja daje wolne pole dla nowej ofensywy niemieckiej przeciwko porządkowi ustano-wionemu i przeciwko traktatom; sprawa jest o wiele poważniejsza. Sytuacja jest zbyt niepewna by nie wymagała szczególnie ostrożności.

Być może, iż decyzje lozańskie mają swe usprawiedliwienie w tem, że należało wreszcie skończyć z pewnymi kwestjami irytującymi, które przewlekły się do nieskończoności.

Ala było to możliwe pod jenym tylko warunkiem, że zachowana będzie największa ostrożność w traktowaniu tych spraw politycznych, które aż nadto widocznie zawierają w sobie niebezpieczeństwa.

Saint Brice.

Kronika Płocka

Lipiec

18

Poniedziałek

Dziś

Szymona

Jutro

Wincen a Paulo

DYŻUR NOCNY W APTEKACH

DZIŚ — Śmigielski

JUTRO — Betley

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIŚ w porze nocnej przyjmuje

dr. FAJENBERG

RADIO - KONCERTY

Program na dziś

12.45—15.40 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Pogadanka w języku francuskim — p. L. Roquigny. 17.00 Koncert solistów. Wyk.: Grażyna Bacewiczówna (skrz.), Janina Rupert (mzsoopr) i L. Urstein (akomp.). 18.00 „Naiwna wojna” — p. H. Eile. 18.20 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45 — „Skrzynka rolnicza” — inż. Wacław Tarkowski. 20.00 Feljeton p. t. „Półtęga zamków na lodzie” — p. Wanda Woytowicz - Grabińska. 20.15 Muzyka żydowska. Wyk.: Chór Wielkiej Synagogi w Warszawie pod dyr. Dawida Ajzensztada, Mojżesz Kusewicki nadkan-tor W. S. (tenor) Bol. Ginzburg (Wio-lon) i L. Urstein (akomp.). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Transm. z teatru „Morskie Oko” I-szej części rewji p. t. „Wesoła podróż”.

Z Płockiego T-wa Kolarzy.

Jeden z dzielnych kolarzy Płockiego T-stwa wyjechał w dniu 14 b. m. o godz. 17-ej na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą. Trasa powyższej wycieczki prowadzi przez: Włocławek — Toruń — Grudziądz — Tczew — Gdynię — Hel — Kartusy — Bydgoszcz — Chodzież — Szamotyły — Poznań — Jarocin — Ostrów Kępno — Wieluń — Częstochowę — Katowice — Dziedzice — Bielsko — Żywiec — Chabówkę — Zakopane — Rabkę — N. Sącz — Gorlice — Chyrow — Sambor — Drohobycz — Borysław — Truskawiec — Zdrój Strój — Stanisławów — Delatyn — Kołomyje — Tarnopol — Złoczów — Lwów — Stoja-nów — Łuck — Równe — Sarny — Baranowice — Lidę — Wilno — Orany — Grodno — Białystok — Ostrołękę — Przasnysz — Ciechanów — Sierpc — Płock.

Przyjazd spodziewany jest na dzień 15 października r. b.

Z porządków miejskich.

Najbardziej zaniedbaną częścią Płocka jest jego część wschodnia, po za ulicą Misjonarską. Po za przebrukowaniem ulicy Płockiej nie się tu nie robi dla wygody mieszkańców tej dzielnicy.

Najbardziej opuszczoną jest ul. Kolejowa z jej fatalnym brukiem i połamany chodnikami, której nikt nie zamiata i nie polewa, prócz wiatru i deszczu. a jeżeli czasem weźmie kto za miotłę by zebrać odleżały już nawóz to narobi takich tumanów kurzu, zawierającego wszelkie czynniki do zatrucia organizmów, że samego zamiatającego nie widać, jako też niewidać tu nigdy kogoś takiego co by zwrócił uwagę na panujące na tej ulicy nieporządku; odrapane domy, parkany, poniszczone mostki. Po każdym większym deszczu, nawóz leżący na ulicy spływa do kanału, zapycha otwory, robi się zalew ulicy i długo trzeba czekać aby się mógł przadostać przez obszar zalany nawet po chodnikach. A przecież jest to ulica przyneypalna w mieście, tą ulicą wjeżdża do miasta większa część samochodów pozamiejskich, wszystkie kursujące do Warszawy, których pasażerowie doznają smutnego pojęcia o porządkach w Płocku zaraz po wjeździe do miasta.

Odbudowa dzwonnicy katedralnej

Wiemy, że dzwonnica katedralna zwana inaczej wieżą Kazimierzowską od pewnego już czasu wykazywała rysy i pęknięcia. Zagrozało poważne niebezpieczeństwo. Z związku z tem odbyło się kilka zebrań osób zainteresowanych — poświęconych omówieniu sprawy remontu wieży. Wyłoniono specjalny Komitet techniczny. Do prowadzenia robót powołano również architekta z Warszawy, p. Witkiewicza.

Stan obecny wieży jest następujący: Prowadzono badanie gruntu i wiercenia do 10 mtr. na zewnątrz i wewnątrz murów. Spód dzwonnicy jest słaby i mocno zawilgocony. Są rysy powodujące zmianę równowagi. Okazała się konieczność usunięcia ziemi z dna wieży do 6 i pół mtr. ponad poziom ulicy. Dzisiaj już wykonano większość robót. Na murach dzwonnicy wzniesiono rusztowanie i przygotowano opaski z szyn jako praktyczne i tańsze.

Na techniczne przeprowadzenie robót związane z odbudową dzwonnicy ogłoszono przetarg, na który zgłosiły się dwie firmy: „Marten i Danb” oraz „Paczkowski i Próchnicki”. Otwarcie ofert nastąpiło 30 czerwca r. b. Przepuszczalnie roboty weźmie f-ma „Marten i Danb”, która projektuje przy remoncie wieży środki następujące:

1. Płyta żelazo-betonowa pod całą wieżą, która miałaby za zadanie równomierne rozłożenie całego ciężaru wieży na większą powierzchnię.
2. Przez zwiększenie powierzchni doprowadzić obciążenie jednostkowe na grunt do 2,5 klg. na 1 cmtr. kw.
3. W osłabione miejsca fundamentu, który w większej części niema należytego związania projektowane jest wzmocnić te właśnie słabsze miejsca zastrzykami z czystego cementu pod ciśnieniem 3 atmosfer.

Najbardziej jest osłabiony narożnik północno-wschodni. Czas wykonania tych robót przeciągnie się do zimy.

Prace przy remoncie wieży utrudnia do pewnego stopnia konieczność liczenia się z wymogami ochrony zabytków historycznych.

Wielkie zainteresowanie obiektami naszego miasta, a więc przedewszystkiem wieżą, wzbudza konserwator wojewódzki p. dr. Kluss.

Zebrań Komitetu Konserwatywnego odbywają się w lokalu muzeum diecezjalnego pod przewodnictwem ks. kan. Dmochowskiego.

Zaznaczyć należy, że wszelkie wydatki, związane z odbudową wieży obciążają Kurję Diecezjalną Płocką.

Ceny znaczków pocztowych będą obniżone

Jak się dowiadujemy projektuje się obniżenie pocztowej taryfy. Obniżenie to wynosi na listach i pocztówkach 5 gr. Zamiast dotychczasowej opłaty 30 i 20 gr. projektowana jest opłata 25 gr. za list i 15 gr. za karty. Zniżka taryfy niewątpliwie wpłynie na ożywienie korespondencji, która po ostatniej podwyżce znacznie się zmniejszyła, podobnie jak zmalał również obrót telegraficzny.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie w swem poczytnym piśmie niniejszego sprostowania:

W nr. 151 „Dziennika Płockiego” z dnia 14 lipca r. b. ukazała się notatka o demolacji mieszkania przy ulicy Nowy Rynek 4

Niniejszem prostuję, że demolacja mieszkania nie miała zupełnie miejsca. Madam Eugenjusz, jako mój sublokator został najniezłuszniej w tę sprawę wmieszany, gdyż za całość mieszkania odpowiadał ja, jako główny lokator. Zaś władze Sądu wyjaśnia, czy właścicielka domu p. Salomea Tom miała powód do zameldowania o demolacji, a jeżeli nie, to sprawa zostanie skierowana na właściwą drogę.

Z poważaniem

Stefan Kędzierski.

Płock, 16 lipca 1932 roku.

Wycieczka wioślarzy poznańskich.

W sobotę o godz. 18 odwiedziła Redakcję „Dz. Pł.” grupa 4 młodzieńców wioślarzy poznańskich. Młodzieńcy odbywają podróż łodzią po Wiśle i sąsiednich rzekach. Wycieczka wyruszyła z Poznania 29 czerwca r. b. po rzece Warcie, 350 klm. Tu w miejscowości Sierce Łódź przetransportowano na wóz i odbyto kurs 80 klm. do Sulejowa nad Pilicą. Stąd skierowano się do Tomaszowa Mazowieckiego. Pilicą wycieczka popłynęła ku Wiśle, którą osiągnięto na 463 klm. W stolicy wioślarze zabawili 3 dni, zwiedzając miasto. W powrotnej drodze wycieczka wzięła kurs: Warszawa—Modlin—Płock—Bydgoszcz. Stąd udaje się na jeziora kujawskie i następnie przez kanał i Wartę do Poznania.

Powrót spodziewany jest w Poznaniu na 22 lipca. Młodzieńcy byli zachwyceni tą wycieczką i wogóle czas spędzili przyjemnie i zdrowo.

Zawody pływackie.

Jak się dowiadujemy w Płocku na Wiśle, zaprojektowane są zawody pływackie w dniach najbliższych.

Odbędą się przypuszczalnie 3 biegi. Głównym celem zawodów będzie demonstrowanie sposobów ratownictwa tonących. Organizowaniem biegów pływackich ma zająć się Tow. Gimn. „Sokół” sekcja pływacka.

Przebudowa Parku Florjańskiego.

Park miejski, t. zw. Florjański wykazywał dużo braków w urządzeniach.

A więc plac nie odprowadzał wody. Zdjęto więc ziemię w jednej z alei i odprowadzono wodę ku ul. J. Piłsudskiego. Cały plac przebudowano. Nowe uliczki wygruzowano i wyżyrowano. Sporządzono nowe trawniki i kłomby. Rozwiązano szczęśliwie sprawę dróg komunikacyjnych w parku. Dalej wybudowano pod altaną mało widoczny, a jednak bardzo potrzebny schron dla narzędzi, którego poprzednio brakowało. Następnie projektuje się nowe ustawienie ławek, względnie uzupełnienie. Przy plantowaniu parku zatrudniono bezrobotnych.

W związku z tem życzyć należy, aby się więcej takich celowych robót dla Magistratu znalazło. Bo wtedy bezrobotni mają dobre i pożyteczne zajęcie, a pozatem miasto zyskuje na estetyce.

W łączności z parkiem Florjańskim pozostaje plac rewjowy przed b. cerkwią. Czy też nie byłoby wskazaniem ów plac zniwelować właśnie przy pomocy tych samych bezrobotnych. Zniwelowanie to jest bardzo potrzebne pod teren ślizgawki na przyszły sezon zimowy.

Plac ten w dotychczasowym stanie (pochyłości) prawie że nie nadaje się na dobrą ślizgawkę.

Nowe godziny urzędowania w urzędzie akcyz i monopoli państwowych

Donoszą nam, że w tutejszym urzędzie akcyz i monopoli państwowych obowiązują nowe godziny przyjmowania interesantów, a więc od godziny 11 ej do 13-ej codziennie.

Wypadek zachorowania na ulicy

Dnia 15 b. m. o godz. 4 m. 30 rano zachorowała nagle na ulicy Stygniewska Antonina lat 48, bez stałego miejsca zamieszkania. Chorą odesłano do szpitala św. Trójcy.

Kradzież tyczek mierniczych

P. Józwicki Franciszek (Kościszki 4) zameldował policji o kradzieży przez nieznaną sprawcę tyczek mierniczych.

Czy już jesteś członkiem

L. O. P. P.

Z PROWINCIJ

Z Opatowa

Na stacji doświadczalnej w Opatowie w dniu 29 czerwca t. j. w święto Piotra i Pawła, odbyła się pierwsza tego rodzaju wycieczka Młodzieży Wiejskiej należącej do Przysposobienia Rolniczego, zorganizowana przez Pow. Komitet Przysp. Roln. pod kierunkiem instr. Przysp. Roln. Al. Gawła.

Celem wycieczki było zwiędzenie poletek doświadczalnych i naoczne poglądy zapoznania się z rozmaitymi doświadczeniami: jak doświadczenia uprawne, płodozmianowe, działania nawozów sztucznych i zapoznanie się z rozmaitymi odmianami zbóż, najodpowiedniejszymi dla pow. płockiego.

Młodzieży Wiejskiej należy do Przysposobienia Rolniczego około 400 uczestników zorganizowanej w 52 zespołach konkursowych, z tej liczby przybyło na zjazd 130 konkursistów i 20 uczni ze szkoły rolniczej w Niegłosach z p. dyr. Rapackim na czele.

Przed wyruszeniem w pole doświadczalne w sali budynku stacji dr. Komar kierownik stacji doświadcz. wygłosił krótkie przemówienie o znaczeniu pracy doświadczalnej, o powiększeniu plonów przez intensywną gospodarkę i robieniu prób na swoim zagonie. P. dyr. Rapacki w serdecznym przemówieniu połączył Przysp. Wojskowego i Przysp. Roln. w jedną całość nawołując do szlachetnej rywalizacji i usilnej pracy dla dobra Ojczyzny a także tępienia chwastów nie tylko na swoich zagonach ale i w swoich duszach.

Instr. Przysp. Rolniczego Al. Gawła wygłosił krótką pogadankę o znaczeniu światy rolniczej pozaszkolnej, którą bardzo dobrze nabyć, należąc do konkursów Przysp. Rolniczego.

Poczem odbyło się zwiędzanie poletek objaśnianych przez kierownika Stacji i przez p. dyr. Rapackiego i instr. Al. Gawła.

Po posiłku przygotowanym przez Zarząd Stacji Dośw. rozjeżdżano się do domów.

Z Rypina

W dniu 11 b. m. w zagrodzie Stanisława Kaczorowskiego we wsi Grabina wybuchł pożar. Ogień zniszczył 2 stodoły i 2 obory, należące do Kaczorowskiego i Józefa Piaseckiego, wartości około 5000 zł. Przyczyna pożaru było prawdopodobnie od niedopalonego papierosa.

W dniu 12 b. m. we wsi Godziszewy gm. Czernin w zagrodzie Franciszka Rupińskiego wynikł pożar, którego spłonęła stodoła, kryta słomą wartości 1000 zł.

Przyczyna pożaru narazie została ustalona.

Z Gębina

W dn. 12 b. m. w rzece Wiśle na przeciw wsi Święciany, gm. Gzermno utopił się Szyja Łuszyński. Wkrótce po wypadku zwłoki Łuszyńskiego znaleziono.

Z Gostynina

W dn. 12 b. m. w czasie kąpieli w kanale od wykopanego torfu we wsi Kobyłe Błoto, gm. Duninów utonął 23-letni Leon Siedlecki. Zwłoki Siedleckiego zostały wydobyte i pochowane.

W nocy z 8 na 9 b. m. w nocy nieznanymi sprawcy dostali się do kancelarii dóbr Lucieńskich, gm. Pacyny, pow. Gostynińskiego należących do Zofii Godlewskiej, żony senatora ze Stronictwa Narodowego i zapomocą rozprucia rakiem kasy ogniotrwałej dokonali kradzieży około 3000 zł., przeważnie bilonu. Sprawcy kradzieży powstawili ślady palców oraz latarę elektryczną.

Z Sierpca

W ubiegłym tygodniu niewykryci dotąd sprawcy pobili ciężko Antoniego Szubskiego ze wsi Smiochy, gm. Gójsk.

Szubski po upływie paru godzin zmarł w szpitalu. Jako podejrzany o zadanie śmierci Szubskiemu zatrzymany został Bolesław Tyszką. Na rękawie marynarki jego znaleziono ślady krwi.

Z Ciechocinka

Po wyjeździe do Warszawy z Ciechocinka, gdzie bawiła na kuracji co-

rocznie, zmarła po operacji w szpitalu w Warszawie s. p. generałowa Piskorowa.

W tych dniach zastrajkowali właściciele dorożek konnych jako protest przeciwko zaprowadzaniu komunikacji samochodowej.

Wszyscy dorożkarze zjechali się przed magistratę gdzie stali cały dzień. Po jednodniowym strajku demonstracyjnym dorożki zaczęły kursować.

Z Nieszawy.

Wybory na burmistrza m. Nieszawy nie doszły do skutku. Urząd burmistrza chwilowo pełni sekretarz magistratu p. Jan Michalski i ławnik magistratu p. Leon Krzywdziński.

Z Mławy

Odbył się tutaj zjazd rejonowy Ochotniczych Straży Pożarnych pod kierownictwem p. naczelnika Z. Wiśniewskiego instruktora p. Jerkego i p. I. Dmowskiego. W programie było uroczyste nabożeństwo, ćwiczenia, wspólny obiad i zawody sportowe.

W tych dniach w Mławie przy ul. Wójtostwo rozegrała się scena życia ludzkiego. Oto gospodarz Nygo, przekonawszy się, że żona zdradza go z niejakim Cz. Maćkowskim, zabójcą z przed kilku laty swego szwagra, postanowił sam rozprawić się z nim. Upatrzył moment, kiedy kochankowie przebywali w stodole i z bronią w ręku wkroczył tam strzelając dwukrotnie do Maćkowskiego, którego ranił w obie nogi. Żona Nygi uciekła w pole, gdzie przebywała całą noc. Dowiadujemy się, że Maćkowski z dawną był pozbawiony praw.

Z Brzozowa

Mieszkaniec wsi Brzozowa, powiatu przasnyskiego, Edmund Kowalski, dnia 3.X ub. r. wyjechał w pole po kartofle. Kiedy wieczór nadszedł, a Kowalski nie wracał, zaniepokojona żona wysłała synka na poszukiwanie. W polu chłopiec spostrzegł wóz. Koń sam wracał do domu. Dalej w zaroślach odnalazł trupa ojca z roztrzaskaną głową. Chłopiec powrócił do matki i opowiedział, że od ciała ojca prowadzą ślady

kopyt końskich i jakby odciski butów na piasku w stronę domu „tego zbrojnego”. „Zbrojem” nazywali Kowalscy swego sąsiadę, Jana Łazickiego, z którym zażyły prowadził ustawiczne spory. Nie dochodziło do bijatyk, spraw sądowych a ostatnio Kowalski wniósł skargę na Łazickiego za zniesławienie.

Na miejscu wypadku zarządzono tuchmiast wizję śledczą. Istotnie ślady na piasku były. Zaareztowano Łazickiego, ten do popełnienia zbrodni nie przyznał.

Przed sądem w Płocku zaprzeczono, żeby miał zabijać sąsiadę. Świadkowie zeznawali na jego niekorzyść. Widząc to go tego wieczora na fatalnej drodze Łazicki został skazany na 4 lata więzienia.

Onegdaj sprawa ta ponownie była rozpatrywana przez sąd apelacyjny w Warszawie, który wyrok poprzedni zatwierdził.

Z Sochaczewa

Nad Sochaczewem przeżyły dwie burze. Pieruna spaliły dużo kopek ziemi i uszkodziły wiele drzew. Od pioruna spalił się dom Pastuchczyka Trojanowie, pod Sochaczewem, a pionym domu zginęła 18 letnia Marja Gołmińska.

Z Lipna

W Lipnie na placu Dekerta odbył się b. liczne zebranie mieszkańców miasta, zwolane w celu zaprotestowania przeciwko zwołaniu zjazdu przeciwko niemieckim.

Zagał zebranie podniósł przemówieniem p. Z. Uzarowicz. Następnie wielką, patriotyczną mowę wygłosił p. Jan Gondzik, który w końcu stwierdził, że musimy oświadczyć jasno i wyraźnie iż to co jest polskiem — polskiem pozostać, co też zebrani przyjęli entuzjastycznie, odśpiewując „Rotę” i pochwytując wzniecone okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego.

Zgłoszoną przez Komitet Organizacyjny, a odczytaną przez p. L. Przemienieckiego rezolucję zebrani przyjęli jednomyślnie.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POW. PŁOCKIEGO

(K. K. O.)

przyjmuje
wkłady oprocentowane.

Płock, ul. Kolegiarna 15.

Gmach Starostwa, II piętro.

MATKI

Żądacie w apt i składach apt higienicznej przysypki dla dzieci

Puder Dzidzi

(kogutkiem)

utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości Pudełko 2 gr



CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

analizy krwi

Dr. MED.

T. Jasiobędzki

przyjmuje

w niedziele od 1½—2½

w Płocku, Sienkiewicza 35 m. 5.

w Warszawie poniedziałki

i czwartki od 6—7. Piętna 16 b.

WŁOSÓW

wypadanie łupież, łysienie usuwa „Esencja” Chinowo-Chmielowa i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki i skład apteczny. Główny skład Apteka Góseckiego ul. Preta Nr. 15

Rozkład jazdy pociągów stacji Płock-Radziwie

Przyjazd	0
„	8.1
„	12.1
Odjazd	13
„	9
„	18.5

Akwizytorzy energiczni i stosunkowani poszukiwają do sprzedaży patentowane artykuły budowlane. Wyczerpujące oferty kierować p. „Pewny Zarobek” do Biura ogłoszeń Pietraszek, Warszawa Marszałkowska 115.

Zgubiono książeczkę woskową wydaną przez P. U. Grudziądz na nazwisko Szweryna Zalewskiego rok 1905

DZIEŁA. — BROSZURY. — TYGODNIKI. — NUTY. — AFISZE.
ULOTKI. — KOPERTY FIRMOWE. — KARTY REKLAMOWE.
ZAPROSZENIA. — BILETY WIZYTOWE

ORAZ

WSZELKIE ROBOTY DUKARSKIE I INTROLIGATORSKIE

WYKONUJĄ

szybko, starannie, po cenach konkurencyjnych

PŁOCKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

KOLEGIARNA Nr. 8.

NAJTANIEJ W SPÓŁDZIELNI ROLNICZEJ PŁOCKIEJ

spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Płocku
wszelkie artykuły potrzebne p. p. Rolnikom:

Żelazo — Podkowiaki — Hacele — Gwoździe
— Węgiel — Cement i narzędzia rolnicze —
jak i wszelkie wyroby żelazno-galanteryjne.

Cena ogłoszeń:

Za pierwszą linijkę lub jej miejsce: zwykłe — 10 gr., drobne za wyraz 2 gr. (bilans) o 50 proc. drożej.

Nadsyłane przed tekstem

Wyrazy tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie

str. — 40 gr. w tekście 2 i 3 str. 35 gr.

za tekstem, 4 str. — 30 gr. nekrologi — 15

za tekstem, 4 str. — 30 gr. nekrologi — 15

za tekstem, 4 str. — 30 gr. nekrologi — 15

Redakcja i Administracja: Płock — ul. Kolegiarna Nr. 8. — Tel. 168 Administracja otwarta od godz. do 18.9; Redakcja do godz. 18.00

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Legoda

Wydawca — Pracownicy Płockich Zakładów Graficznych Sp. z ogr. od